

# Michał Rogoż

---

## Wizerunek Astrid Lindgren w polskiej prasie

---

Acta Universitatis Lodzianis. Folia Librorum 16, 285-302

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Michał Rogoż*

## WIZERUNEK ASTRID LINDGREN W POLSKIEJ PRASIE

Astrid Lindgren należy do grona najpopularniejszych pisarek dla dzieci i młodzieży. Jej książki zostały przetłumaczone na kilkadziesiąt języków, osiągnęły milionowe nakłady i wciąż zdobywają sympatię kolejnych pokoleń czytelników. Twórczość szwedzkiej pisarki jest obecna na polskim rynku wydawniczym od drugiej połowy lat 50. Wtedy to, w krótkim czasie, trafiły na półki księgarskie tłumaczenia *Dzieci z Bullerbyn* (1957), *Nilsa Paluszka* (1958), *Karlssona z dachu* (1959) i *Rasmusa włóczęgi* (1959)<sup>1</sup>. Wówczas też ukazały się pierwsze informacje prasowe na temat Astrid Lindgren<sup>2</sup>. Niezwykła popularność prozy szwedzkiej pisarki początkowo odzwierciedlała się głównie w licznych, z reguły pozytywnych, recenzjach zamieszczanych na łamach „Nowych Książek”<sup>3</sup>, stopniowo jednak zainteresowanie jej twórczością spowodowało także wzrost liczby publikacji przybliżających samą sylwetkę autorki *Pippi Langstrumpf*<sup>4</sup>.

Wzmianki o Astrid Lindgren pojawiają się zarówno na łamach ogólnopolskich dzienników, gazet lokalnych i regionalnych, tygodników opinii, popularnych magazynów społeczno-kulturalnych, jak też i specjalistycznych periodyków o mniejszej częstotliwości ukazywania się<sup>5</sup>. Znamienne jest to, że popularność opowieści o dzieciach z Bullerbyn czy Fizi Pończoszance ma charakter fascynacji wielopokoleniowej. Świadczą o tym opinie czytelników, ale

---

<sup>1</sup> Por. J. Papuzińska, *Lindgren Astrid*, w: *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*, red. B. Tylicka, G. Leszczyński, Wrocław 2002, s. 220.

<sup>2</sup> S. B., *Życie prywatne małej Lisy*, „Radio i Świat” 1956, nr 45, s. 6; uwagę zwraca fakt, że artykuł ten *de facto* poprzedził polską premierą książki *Dzieci z Bullerbyn*.

<sup>3</sup> B. Tylicka, *Nowoczesna „sierotka” z bajki*, „Nowe Książki” 1957, nr 12, s. 1050; B. Tylicka, *Pamiętnik ośmioletniej dziewczynki*, tamże, 1961, nr 17, s. 721-722.

<sup>4</sup> Np. DC, *Starsza pani ze Smalandii*, „Kobieta i Życie” 1978, nr 1, s. 14.

<sup>5</sup> Z rozważań zasadniczo wyłączono tytuły *stricte* naukowe ze względu na skupianie w nich uwagi na literaturoznawczej analizie poszczególnych tekstów oraz ich bardzo ograniczony zasięg czytelniczy, obejmujący głównie wąskie grona specjalistów.

także wypowiedzi polskich literatów o inspirującej dla nich roli tekstów Astrid Lindgren<sup>6</sup>.

Pogłębiony sposób kreacji wizerunku pisarza nie tylko poprzez komentowanie jego twórczości, ale również codziennego życia, zachowania czy konkretnych działań wyraźnie rozwinął się po 1989 roku. Media drukowane, uwolnione z ideologicznego gorsetu, zaczęły rywalizować na wolnym rynku, co wyzwoliło naturalne zapotrzebowanie na publikację treści zgodnych z preferencjami masowego odbiorcy. Wydaje się, że w ostatnich latach nastąpiła też radykalna zmiana w sposobie postrzegania samego twórcy. Zamiast wizerunku umieszczonego wysoko na Parnasie wieszczą pojawił się obraz popularnego celebryty, w najlepszym przypadku wyznaczającego trendy przedstawiciela *high-life 'u*, a nierzadko nawet osoby uwikłanej w drobne incydenty i stanowiącej źródło plotek<sup>7</sup>. Nie inaczej rzecz się miała z Astrid Lindgren. Aby uzmysłowić sobie to zjawisko warto zestawzić frazę zamieszczoną w artykule poświęconym jej twórczości i opublikowanym w 1956 roku: „Jest to prawdziwe, beztrioskie dzieciństwo, to właśnie, o którym pisał Mickiewicz, że wtedy «człowiek po świecie biegł jak po łące, a znał tylko kwiecie mile i piękne, jadowite rzucił, ku pożytecznym oczu nie odwrócił»”<sup>8</sup> z późniejszymi licznymi anegdotami przywoływanymi na łamach prasy i dotyczącymi niekonwencjonalnych wypowiedzi oraz zachowań szwedzkiej pisarki<sup>9</sup>.

Pomimo tej specyficznej zmiany w postrzeganiu i przedstawianiu roli autora i jego twórczości, będącej nieuchronną konsekwencją rozwoju kultury masowej, pewne atrybuty literackiej „nadzwyczajności” Astrid Lindgren utrzymano do dzisiaj, np. przy okazji świętowania setnej rocznicy jej urodzin<sup>10</sup> sugerowano nieśmiertelność, co oczywiście poza swoistą estymą miało wyraźne znaczenie marketingowe<sup>11</sup>. Na łamach prasy chętnie określano ją mianem wielkiej damy, bądź nawet królowej literatury szwedzkiej<sup>12</sup>, gwiazdy (m.in. w nawiązaniu do

<sup>6</sup> J. Papużyńska, *Astrid Lindgren a sprawa polska*, „Gazeta Wyborcza” 1997, nr 265, dodatek „Magazyn”, s. 21-24.

<sup>7</sup> Por. R. Ostaszewski, *Pisarz jak coca-cola*, „Dekada Literacka” 2004, nr 1, [dokument elektroniczny], tryb dostępu: <http://dekadaliteracka.pl/index.php?id=3846>.

<sup>8</sup> S.B., *Życie prywatne małej Lisy*, dz. cyt.

<sup>9</sup> A. Fibak, *Hej, Pippi Langstrump!*, „Dziennik Bałtycki” 1997, nr 265, s. 11; A. Węgleńska, rozm. przepr. A. Fibak, *Tłumaczyć Astrid to niesłychana gratka*, „Dziennik Bałtycki” 1996, nr 268, s. 10; A. Krzezińska, *My, dzieci z Bullerbyn*, „Polityka” 2002, nr 6, s. 54.

<sup>10</sup> Obchodzonej w 2007 roku, 5 lat po jej śmierci.

<sup>11</sup> L. Mamys, *Zdmuchnij świeczki*, „Echo Miasta Poznań” 2007, nr 86, s. 7; M.I. Niemczyńska, *Stulecie niesfornej dziewczynki*, „Gazeta Wyborcza” 2007, nr 266, s. 20; K. Kubiśowska, *„Wyjeżdżam w nieznanne miejsce”*, „Tygodnik Powszechny” 2007, nr 46, dodatek, s. 1-2.

<sup>12</sup> D.D., *Najpiękniejszy list do Astrid Lindgren*, „Antena” 1987, nr 77, s. 14; A. Krzeziński, *Pokonaj tego smoka w sobie*, „Polityka” 1982, nr 15, s. 12; G. Lewandowicz, *Dzieci*

asteroidy, którą rosyjscy uczeni nazwali jej imieniem)<sup>13</sup>, porównywano ją z inną wielką pisarką skandynawską Selmą Lagerlöf<sup>14</sup>, a nawet Kopernikiem, Kolumbem i Einsteinem<sup>15</sup>, nie omieszkało wreszcie sformułować jeszcze bardziej sugestywnych odwołań „Szwedzi zawsze mówili, że Astrid Lindgren jest największym skarbem ich kraju. Śmiali się, że jest bardziej szwedzka niż Volvo, IKEA i niebiesko-żółta flaga narodowa”<sup>16</sup>. Wizerunek medialny Astrid Lindgren budowano wykorzystując szereg pozornie stereotypowych faktów. Istotnym elementem takiego obrazu była świadomość, że przedstawia się pisarkę tworzącą dla dzieci. Z jednej strony był to mankament, bowiem tego typu literatura jest na ogół, choć niesłusznie, postrzegana jako drugorzędna<sup>17</sup>, i nie jest to tylko i wyłącznie przeświadczenie obecne w środkach masowego przekazu<sup>18</sup>. Warto zauważyć, że Akademia Szwedzka zwlekając z przyznaniem Astrid Lindgren Nagrody Nobla i ostatecznie słynna pisarka, pomimo propagowania wybitnych wartości humanistycznych, obecnych w jej cieszącej się niezwykłą popularnością twórczości literackiej, tego wyróżnienia nie otrzymała. Jeszcze za jej życia pojawiały się w prasie spekulacje na ten temat<sup>19</sup>, ich kwintesencją jest długa relacja napisana już po jej śmierci, w której odczuć można dość sporą nutkę żalu:

Autorka 88 książek [...] nie znalazła uznania jedynie u jurorów literackiej Nagrody Nobla we własnym kraju, ani w Królewskiej Akademii Literatury, na której członka jej nie powołano mimo nacisku wielbicieli z całego świata. Ale czyż istotnie nie była „zbyt wielka na Nobla” jak piszą krytycy? Tak więc ów Nobel nie był jej potrzebny. Jednakże czytelnicy, zwłaszcza w samej Szwecji, nie kryją rozgoryczenia z tego powodu, ba,

---

z ulicy awanturników, „Guliwer” 1995, nr 2, s. 25; (fep), *Astrid Lindgren*, „Odra” 2002, nr 3, s. 124-125.

<sup>13</sup> B. Tylicka, *Asteroid Lindgren*, „Nowe Książki” 2001, nr 4, s. 70-71.

<sup>14</sup> B. Woźniak-Śliwińska, *Kto się bał Astrid Lindgren?*, „Dziennik Polski” 2002, nr 27, s. 22.

<sup>15</sup> T. Rozwadowski, *Fizia demoralizatora*, „Dziennik Bałtycki” 2002, nr 27, s. 10.

<sup>16</sup> H. Bertz, *Pani z Bullerbyn*, „Filipinka” 2002, nr 4, s. 17; por. też A. Bernat, *Oaza Bullerbyn*, „Życie” 2002, nr 32, dodatek „Weekend”, s. 12.

<sup>17</sup> Por. D. Terakowska, *Świat kocha Astrid Lindgren*, „Przekrój” 1993, nr 3, s. 21; D. D., *Najpiękniejszy list do Astrid Lindgren*, „Antena” 1987, nr 7, s. 14.

<sup>18</sup> Por. Z. Adamczykowa, *Literatura dziecięca. Funkcje – kategoria – gatunki*. Warszawa 2004, s. 17; K. Masłoń, *Najpierw miłość, magia potem*, „Rzeczpospolita” 2002, nr 24, s. 2.

<sup>19</sup> P. Cegielski, *Jak być żyjącym klasykiem*, „Gazeta Wyborcza” 1997, nr 265, dodatek „Magazyn”, s. 21-24; I. Jacobi, *Powaga Nobla*, „Głos Wielkopolski” 1997, nr 267, s. 9; G. Leszczyński, *Astrid Lindgren w Polsce!* „Tygodnik Veto” 1989, nr 23, s. 13; K. Masłoń, *Pippi, Emil i Ronja*, „Rzeczpospolita” 1997, nr 265, s. 11; (jel), *90. urodziny Astrid Lindgren*, „Guliwer” 1998, nr 1, s. 56-58; (b), *Najbardziej zaufana osoba*, „Kurier Szczeciński” 1998, nr 6, s. 9; G. Leszczyński, *Pippi raz jeszcze*, „Nowe Książki” 1993, nr 6, s. 41.

domagają się zmiany regulaminu tej nagrody, żeby można było w końcu uwieńczyć ją Noblem bodaj po śmierci<sup>20</sup>.

Jednocześnie „niepoważność” uprawianej sztuki w zetknięciu z maestrią twórczą często tworzyła swoistą antytezę, w której trudno było rozstrzygnąć, czy jej twórczość to „tylko”, czy może „aż”: „Nielatwo być 90-letnim żyjącym klasykiem literatury. Nawet jeśli jest to tylko literatura dla dzieci i nadal dysponuje się ciętym językiem oraz potężnym ładunkiem autoironii”<sup>21</sup>. Wizerunek medialny Astrid Lindgren miał także swoje drugie, znacznie bardziej rozbudowane oblicze. Objawiało się ono w sugerowaniu licznych skojarzeń autorki ze światem dziecka. Kilkakrotnie, zapewne z premedytacją, nadawano jej tytuł „matki” określonych książek<sup>22</sup>. Jedna z gazet ochrzciła ją nawet mianem „wielkiej matki literatury dla dzieci”<sup>23</sup>. Taki familijny motyw wykorzystywano zwłaszcza w artykułach pisanych bezpośrednio po śmierci Astrid Lindgren, np.: *Dzieci z Bullerbyn straciły mamę*<sup>24</sup>, *Sieroty z Bullerbyn*<sup>25</sup>, *Pippi jest sierotą*<sup>26</sup> itp. Należy zauważyć, że gazety tych matczyńskich relacji nie opisywały tylko i wyłącznie w sensie przenośnym. Sięgano do biografii słynnej Szwedki, przypominając, że jej pisarstwo powstało z inspiracji córki<sup>27</sup>. Niekiedy podkreślano, że życiowa rola matki zdominowała wszystkie inne:

Astrid Lindgren cenila i lubiła męża i jego niezwykle poczucie humoru. Przyznała jednak w jednym z wywiadów, że prawdziwie zakochana była tylko we własnych dzieciach. Lasse i Karin kochała „tak, że aż trzeszczało”. W dorosłym wieku Lasse opowiadał, że jego mama nie była taka jak inne mamy. Przykład pierwszy z brzegu: nie siadała na ławce przy pia-

<sup>20</sup> (fep), *Astrid Lindgren*, „Odra” 2002, nr 3, s. 124-125; podobne w wymowie publikacje: M. Gołąb, *Wszystko dla dzieci*, „Życie” 2002, nr 24, s. 14; EG, *Odeszła bez Nobla*, „Kulisy” 2002, nr 6, s. 9; N. Gurfinkel, *Godna Nobla*, „Rzeczpospolita” 2002, nr 57, s. 2.

<sup>21</sup> P. Cegielski, *Jak być żyjącym klasykiem*, „Gazeta Wyborcza” 1997, nr 265, dodatek „Magazyn”, s. 21.

<sup>22</sup> D. Świerczyńska-Jelonek, „Mama” *Pippi obchodzi 90. urodziny*, „Dziennik Zachodni” 1997, nr 265, s. 8; KLUB, *Matka Fizi Pończoszanki*, „Trybuna” 2007, nr 266, s. 7; KK, *Astrid Lindgren*, „Gazeta Wyborcza – Poznań” 2002, nr 223, s. 2.

<sup>23</sup> D. Ćosić, „Wielka Matka” *małych dzieci*, „Dziennik Polski” 2002, nr 24, s. 10.

<sup>24</sup> I. Kowalczyk, *Dzieci z Bullerbyn straciły mamę*, „Kurier Lubelski” 2002, nr 27, s. 9.

<sup>25</sup> K. Masłoń, M. Hausman, *Sieroty z Bullerbyn*, „Rzeczpospolita” 2002, nr 28, s. D3; S. Wrześmian, *Sieroty z Bullerbyn*, „Przekrój” 2002, nr 6, s. 30-33.

<sup>26</sup> A. K., *Pippi jest sierotą*, „Viva” 2002, nr 4, s. 32.

<sup>27</sup> E. R., *Przygoda z książką*, „A-Z. Dziennik Obywatelski” 1991, nr 247, s. 5; W. Orliński, *Rozbrykana dziewczynka*, „Gazeta Wyborcza – Stołeczna” 2002, nr 45, s. 7; A. Barecka, *Astrid Lindgren. Nie tylko dzieciom jest po niej smutno*, „Życie na Gorąco” 2002, nr 6, s. 45; M. Gapińska, *Pippi, czyli mięśnie w mózgu*, „Kurier Szczeciński” 2008, nr 187, s. 14.

skownicy, żeby patrzeć jak dziecko się bawi tylko bawiła się razem z nim<sup>28</sup>.

Powszechnie odwoływano się także do faktów związanych z beztroskim dzieciństwem spędzonym na farmie w Näs:

Mała Astrid zimą jeździła tu na sadzawce na łyżwach. Latem, w chwilach wolnych, gdy nie pasła krów na tutejszych łąkach, bawiła się jak Pippi Langstrumpf w „nie dotykaj podłogi”, chodziła po dachach, zeskakiwała ze stogów siana<sup>29</sup>.

Artykuły w prasie nie stroniły od opisów jej niekonwencjonalnych zabaw i konkludowały, że takie szczęśliwe chwile miały wpływ na późniejszą twórczość<sup>30</sup>. Sama autorka podkreślała to zresztą w licznie udzielanych wywiadach:

Najwięcej ciekawego materiału zawdzięczam własnemu dzieciństwu. A przecież nie było w nim nic nadzwyczajnego. Wraz z rodzeństwem i kilkoma rówieśnikami z Näs tworzyliśmy zgraną paczkę i bawiliśmy się od rana do zmroku. Najbardziej ulubioną rozrywką była niewątpliwie wspinaczka. Czasami – choć było to przecież niebezpieczne – demonstrowaliśmy odwagę, spacerując po kalenicy. Innym razem wspinaliśmy się na dach stodoły, a potem – z duszą na ramieniu – skakaliśmy na ułożony na dole stóg siana. [...] I muszę powiedzieć, że w tych zwariowanych zabawach ani na krok nie ustępowałyśmy chłopcom<sup>31</sup>.

Owa beztroška dziecinnych lat pozostała na zawsze specyficznym rysem charakteru pisarki. Przywoływane przez nią światy są odległe w sensie lat, jednak zadziwiająco bliskie w swoim sentymentalnym nastroju, przebija z nich ponadczasowe pragnienie prostoty i harmonii:

Kiedy Astrid Lindgren opowiada o swoim dzieciństwie, trochę zerka w kamerę, trochę gdzieś na wprost, ale tak naprawdę patrzy TAM – na ludzi, których już nie ma, na miejsca, które już nie istnieją, w świat, który do dziś wydaje się być jej światem bardziej realnym niż rzeczywistość. Z tego świata wyrosło jej życie, a przede wszystkim jej pisanie<sup>32</sup>.

---

<sup>28</sup> W. Borodziej, *Dzieciństwo Astrid Lindgren*, „Wychowanie w Przedszkolu” 2008, nr 4, s. 16.

<sup>29</sup> K. Placko-Wozińska, *Pobawić się jak Pippi i Astrid*, „Gazeta Poznańska” 2003, nr 125, s. 14.

<sup>30</sup> M. Szumer, *Królowa z Bullerbyn*, „Metro” 2007, nr 1210, s. 6.

<sup>31</sup> A. Lindgren, rozm. przepr. K. Bąk, *Piszę dla dziecka, którym byłam. Z Astrid Lindgren rozmowa druga*, „Nowe Książki” 1986, nr 2, s. 1-6.

<sup>32</sup> M. Szczypiorska-Mutor, *Świat Astrid Lindgren*, „Gazeta Wyborcza”, dodatek „Gazeta Telewizyjna” 1998, nr 262, s. 4.

Nierzadko artykuły poświęcone szwedzkiej pisarce operowały dwoma biegunami czasowymi. Ich bohaterka wydawała się być osadzona pomiędzy dawnym światem, znanym dziś głównie ze skansenów, i nowoczesnością, w której stawała się, mimo wszystko, egzotycznym gościem. Trudno się zresztą dziwić – Astrid Lindgren była osobą długowieczną, zmarła w 94 roku życia, wcześniej pochowała nie tylko męża, brata i siostrę, ale nawet swojego pierworodnego syna. W tym sensie twórczość autorki *Dzieci z Bullerbyn* jest eskapistyczna. Jej dokonania literackie można postrzegać jako magiczną podróż przez rzekę czasu, pomimo bagażu dorosłych, często bardzo nieprzyjemnych doświadczeń, swoistym lekarstwem na rozczarowania i rutynę stawało się ponowne wejście w optykę kilkulatka:

Ale jak mawiała Pippi Pończoszanka, „czas leci i człowiek zaczyna się starzeć. Na jesieni skończę dziesięć lat, a wtedy ma się już najlepszy okres w życiu za sobą”. Podobne nieszczęście przydarzyło się Astrid Lindgren. Kiedy miała dwanaście lat, odkryła że nie potrafi się już bawić jak dawniej: „Po prostu jakoś nam nie szło. Było to śmieszne i jednocześnie smutne”. O tym jak cennym skarbem było jej własne dzieciństwo, dowiedziała się kilka lat później, mieszkając w Sztokholmie. Rozmawiając z koleżankami z pracy nad zupą na gwoździu odkryła, że szczęśliwe dzieciństwo to nie norma a cudowny wyjątek<sup>33</sup>.

Być może z tego względu Astrid Lindgren nie była w stanie stworzyć dobrej fabuły przeznaczonej dla starszej młodzieży. W kilku wypowiedziach przyznawała się do braku kompetencji w tym zakresie. Stwierdzała, że rozwój psychofizyczny nastolatka jest dla niej zagadką, gdyż od czasu, kiedy ona przeżywała swoją młodość, nastąpiły olbrzymie zmiany światopoglądowe, inaczej przebiega dojrzewanie i seksualna inicjacja, pojawiły się rozmaite subkultury<sup>34</sup>. Problem tkwił także w specyficznym wymiarze dziecięcej wyobraźni, ujmującej w nawias jakiegokolwiek niemożliwości<sup>35</sup>. Uwagę zwracają liczne dewizy i *bon moty* Astrid Lindgren: inspirowane poglądami Bertranda Russella stwierdzenie, że „dzieci marzą o wszechmocy, tak jak dorośli mają marzenia seksualne”<sup>36</sup>, „dobra książka powinna być jak szczupak – spiczasty i ostry pysk, potem część jadalna, a na końcu zwinnie ogon”<sup>37</sup>, czy też proste, nobilitujące – „dziecko jest

<sup>33</sup> K. Jałochowski, *Inna bajka*, „Polityka” 2007, nr 46, s. 78.

<sup>34</sup> H. Gamillscheg, A. Lindgren, *Na zawsze pozostałam dzieckiem*, „Forum” 2007, nr 51/52, s. 42-46; D. Walczak, *Detektyw nad detektywami*, „Nowe Książki” 1974, nr 4, s. 65.

<sup>35</sup> D. Walczak, dz. cyt.

<sup>36</sup> W. Minaty, A. Lindgren, *Znowu w Bullerbyn*, „Forum” 1990, nr 36, s. 18-19.

<sup>37</sup> D. Malesa, *Astrid ze Smalandii*, „Newsweek Polska” 2009, nr 40, dodatek „Polska – Szwecja”, s. 26-28.

najlepszą rzeczą, jaką stworzył Bóg<sup>38</sup>. Wypowiadając te słowa do końca życia starała się ocalić w sobie ową wewnętrzną „młodość” i przekazać ją czytelnikom na kartach swoich książek<sup>39</sup>. Wydaje się, że podążając tym tropem wielu dziennikarzy przeprowadzało w swoich tekstach zabieg infantylizacji, opowiadając o życiu statecznej kilkudziesięcioletniej matrony w konwencji podlotka. Bardzo często operowano w tym względzie zabawnymi kontrastowymi zestawieniami. Licznym działaniom i wypowiedziom Astrid Lindgren towarzyszyła charakterystyczna dla niesfornego dzieciaka przewrotna przekora:

Dawno temu, kiedy byłam małą dziewczynką, postanowiłam sobie, że nigdy nie będę... pisać. Między innymi dlatego, że w dzieciństwie wciąż wmawiano mi, jak dorosniesz, to pewnie zostaniesz pisarką, a nawet dokuczano mi przezywając Selmą Lagerlöf z Vimmerby. Te słowa na tyle skutecznie obrzydziły mi pisanie, że nigdy – ani w dzieciństwie, ani we wczesnej młodości nie próbowałam pisać, choć gdzieś w głębi duszy chowałam myśl, że mogłoby mi to sprawić radość<sup>40</sup>.

Nic też dziwnego, że autorka *Pippi Langstrumpf* zasłużyła sobie na miano najbardziej uznanej kontestatorki w historii<sup>41</sup>. Zresztą już odwoływanie się do mitycznych „chorób” czy „upadków”, decydujących w ogóle o początku jej twórczości wpisywało się w taką naiwną filozofię „nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło<sup>42</sup>”. Powołując się na biblijny autorytet Astrid Lindgren stwierdzała, że „nie jest zapisane w prawie możeszowym, że stare baby nie mogą wchodzić na drzewa<sup>43</sup>”. Odbierając nagrodę dla Szwedki Roku ostrzegęła natomiast: „Przyznajecie tę nagrodę osobie starej, na wpół ślepej, na wpół głuchej i całkowicie postrzelonej. Musimy uważać, żeby to się nie rozniosło<sup>44</sup>”. Kontynuując podobną stylistykę opisano zabawę 80-letniej pisarki... na cmentarzu w wyszukiwanie najdziwniejszych nazwisk wypisanych na nagrobkach<sup>45</sup>.

<sup>38</sup> B. Słowikowski, *Astrid Lindgren zaprasza do Bullerbyn*, „Życie Warszawy” 1986, nr 126, s. 9; M. Bierut, *Jak zrodziła się postać Pippi?*, „Nowiny” 1987, nr 304, s. 5.

<sup>39</sup> Por. L. Błaszczuk, *Astrid Lindgren – pisarka dzieciństwa*, „Poradnik Bibliotekarza” 2001, nr 4, s. 18.

<sup>40</sup> B. Woźniak-Śliwińska, *Kto się bał Astrid Lindgren?*, „Dziennik Polski” 2002, nr 27, s. 22.

<sup>41</sup> T. Rozwadowski, *Fizia demoralizatorka*, „Dziennik Bałtycki” 2002, nr 27, s. 10.

<sup>42</sup> A. Lindgren, rozm. przepr. W. Minaty, *Znowu w Bullerbyn*, „Forum” 1990, nr 36, s. 18-19.

<sup>43</sup> J. Podsiadło, *Astrid Lindgren zmienia świat*, „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 51/52, s. 14.

<sup>44</sup> M. I. Niemczyńska, *Stulecie niesfornej dziewczynki*, „Gazeta Wyborcza” 2007, nr 266, s. 20.

<sup>45</sup> Tamże.



Nierzadko tę nietuzinkową postać utożsamiano z bohaterami jej twórczości. Astrid Lindgren nigdy nie mówiła o tym *explicitie*, jednak nie ukrywała inspiracji własnym dzieciństwem<sup>46</sup> i nie robiła tajemnic z tego, że w Pippi Langstrumpf, Lisie z Bullerbyn czy Emilu z Lonnebergi starała się zawrzeć cząstkę swojej osobowości<sup>47</sup>. Tak więc w artykułach poświęconych *Dzieciom z Bullerbyn* czy *Pippi Pończoszance* często przenoszono wizerunek postaci na ich autorkę. Oprócz sympatycznego skądinąd konterfektu psotnej „panny z mokrą głową” pojawiała się również inne oblicze Astrid, to pochodzące z nieco późniejszego dzieciństwa<sup>48</sup>. Było to uosobienie buntu przeciw światu, czego widomy znak stanowiły charakterystyczny *image* oraz określone preferencje muzyczne:

Sama Astrid Lindgren już w dzieciństwie przysparzała rodzicom sporo problemów. W czasach, kiedy dziecko miało być posłuszne rodzicom ta słyęła z licznych psikusów i żartów, jakie serwowała nauczycielom i sąsiadom. Jej upodobania zupełnie nie przystawały do chłopskiego dziecka tamtych czasów, np. uwielbiała jazz, a jako nastolatka ostrzygła włosy na krótko<sup>49</sup>.

Konsekwencją zgola hippisowskiego wizerunku było przypisywanie pisarce cech nowoczesnej singielki. Wcześniej podjęta praca zarobkowa zakończyła się skandalem, jakim było w owym czasie zajście nastoletniej, niezamężnej dziewczyny w ciążę<sup>50</sup>. Sama autorka po latach z przekąsem wspominała, że w życiu młodej społeczności wydarzenie to uznawano za bardziej bulwersujące niż odebranie praw miejskich Vimmerby przez króla Gustawa Wazę<sup>51</sup>. O tych meandrach młodości pisano nawet na łamach katolickiego „Gościa Niedzielnego”<sup>52</sup>. Ten fakt biograficzny nie był jednak nigdy w polskiej prasie przedstawiany z pejoratywnym zabarwieniem, raczej stanowił on swoiste *memento*, decydujące o złożoności psychiki autorki *Braci Lwie Serce*.

<sup>46</sup> DC, *Starsza pani ze Smalandii*, „Kobieta i Życie” 1978, nr 1, s. 14; A. Lindgren, *Nie biłam swoich dzieci*, „Kultura” 1987, nr 10, s. 4.

<sup>47</sup> G. Leszczyński, *Astrid Lindgren (14 XI 1907-28 I 2002)*, „Nowe Książki” 2002, nr 3, s. [1].

<sup>48</sup> M. Strzelecka, *Nowa Pippi na stulecie Astrid Lindgren*, „Gazeta Wyborcza” 2007, nr 263, s. 10.

<sup>49</sup> M. Gapińska, dz. cyt.

<sup>50</sup> S. Bubín, *Świat Astrid Lindgren*, „Dziennik Zachodni” 1999, nr 172, s. 10; G. Leszczyński, *Astrid Lindgren (14 XI 1907-28 I 2002)*, „Nowe Książki” 2002, nr 3, s. [1].

<sup>51</sup> S. Wrześmian, *Sieroty z Bullerbyn*, „Przekrój” 2002, nr 6, s. 33.

<sup>52</sup> A. Nowaczewski, *Twarze Astrid Lindgren*, „Gość Niedzielny” 2007, nr 46, s. 50.

Przyjazny dziecku wizerunek Astrid Lindgren podkreślano przywołując jej bezapelacyjnie doskonały kontakt z najmłodszymi czytelnikami<sup>53</sup>. Sędziwa pisarka nie tylko niańczyła swoje własne wnuki i prawnuki, ale przede wszystkim korespondowała i spotykała się z młodymi wielbicielami jej książek w Szwecji i na całym świecie. Zaangażowana była również w kampanie dotyczące praw dziecka<sup>54</sup>, w tym przeciwdziałające przemocy w rodzinie<sup>55</sup>. Ten element światopoglądu słynnej Szwedki stał się zresztą z biegiem lat do pewnego stopnia kontrowersyjny, bowiem stworzone na tej podstawie liberalne zapisy prawne, zdaniem niektórych krytyków, ograniczyły możliwości wychowawcze rodziców, spowodowały tym samym przesadne rozluźnienie dyscypliny i rozmycie kryteriów etycznych<sup>56</sup>. Mimo to nie można jednak podważać zasług literatki w procesie upodmiotowienia dziecka w relacji z jego opiekunami<sup>57</sup>. Jej autorskim *credo* było traktowanie swojego małego odbiorcy z należną powagą<sup>58</sup>, a co za tym idzie, takie pisarstwo, które nie tworzyło podziału treści na te przeznaczone dla początkującego czytelnika i te możliwe do odkrycia jedynie przez dorosłego ponad wzrokiem dziecka<sup>59</sup>. „Astrid Lindgren była pierwszą z wielkich pisarzy literatury dziecięcej, która tak mocno akcentowała, że dzieci mają te same prawa, co dorośli. I są też ludźmi, tylko o mniejszym wzroście”<sup>60</sup>.

Istotną część prasowego wizerunku pisarki wiąże się ze skandynawskim pochodzeniem. Przypominano przede wszystkim jej chłopskie korzenie, ów „czerwony stary dom otoczony jabłonią”<sup>61</sup> stanowiący jeden z biegunów życiowej drogi, a zarazem odskocznię od rzeczywistości i miejsce, do którego zawsze powracała w swojej prozie. Specyficzna małopolska sceneria obecna w wielu utworach odzwierciedla dziecięce doświadczenia autorki rodem z Vimmerby. Jest to szczególny typ plebejskości, zupełnie odmienny od tradycyjnej, rozpowszechnionej w Polsce renesansowej czy sarmackiej tradycji zie-

<sup>53</sup> A. Lindgren, rozm. przepr. M. Bierut, *Jak zrodziła się postać Pippi...*, „Nowiny” 1987, nr 304, s. 5.

<sup>54</sup> IZA, *Lindgren a prawa dziecka*, „Gazeta Wyborcza – Trójmiasto” 2005, nr 260, s. 9; I. Jopkiewicz, E. Emneus, *Pippi wciąż ma się dobrze*, tamże, 2006, nr 116, s. 12.

<sup>55</sup> Por. A. Węgleńska, rozm. przepr. L. Jastrzębska, *Tęsknota za dzieciństwem*, „Głos Nauczycielski” 1989, nr 22, s. 6.

<sup>56</sup> Tamże.

<sup>57</sup> A. Lindgren, *Nie biłam swoich dzieci*, „Kultura” 1987, nr 10, s. 4.

<sup>58</sup> K. Szewczyk, *Dziękuję, że pani promieniła jedno smutne dzieciństwo*, „Polonistyka” 2002, nr 10, s. 612-614.

<sup>59</sup> A. Krzemińska, *My, dzieci z Bullerbyn*, „Polityka” 2002, nr 6, s. 54; H. Bertz, *Pani z Bullerbyn*, „Filipinka” 2002, nr 4, s. 24.

<sup>60</sup> Wypowiedź Miki Larsson, rady do spraw kultury ambasady szwedzkiej, zob. Z.N., *Dzieci też są ludźmi*, „Przegląd Koniński” 2007, nr 30, s. 5.

<sup>61</sup> W. Borodziej, *Dzieciństwo Astrid Lindgren*, „Wychowanie w Przedszkolu” 2008, nr 4, s. 14; M. Bierut, *Jak zrodziła się postać Pippi*, „Nowiny” 1987, nr 304, s. 5.

miańskiej<sup>62</sup>. Szukając, mimo wszystko, podobieństw warto zauważyć, że jej rodzinny region Småland można traktować w jakimś stopniu analogicznie do polskich kresów wschodnich. Ta kraina wielkich jezior, nieprzebranych lasów i niewielkich samotniczych osad z kolorowymi drewnianymi domkami, przez długi czas stanowiła biedne pogranicze szwedzko-duńskie, mieszały się tutaj przeróżne wpływy kolonizatorskie, a w XIX wieku słabo rozwinięty gospodarczo region stał się głównym obszarem emigracji zarobkowej do Nowego Świata. W tym sensie spokojny rytm dzieciństwa Astrid Lindgren nie jest być może typowy, ale jej wrażliwość na losy dziecka z pewnością wynikała z obserwacji najbliższego otoczenia i wysłuchiwanie w dzieciństwie opowieści z przeszłości. W dzisiejszych badaniach literackich z dużą ostrożnością podchodzi się do biografizmu<sup>63</sup>, ale przecież sama autorka *Dzieci z Bullerbyn* taką biograficzną interpretację sugeruje w licznych wywiadach. Lasse z Bullerbyn stanowi *alter ego* jej brata Gunnara<sup>64</sup>, Madika to w znacznym stopniu autentyczny, choć przetworzony literacko wizerunek pisarki<sup>65</sup> – podobnie ulubionym bohaterem powieściowym Astrid Lindgren był Emil z Lonnebergi, urwis, który przypominał jej własne dziecięce zabawy<sup>66</sup>. Stworzyła również opowiadanie biograficzne na temat życia własnych rodziców. O książce *Samuel August z Sevedstorp i Hanna z Hult* pisze Barbara Białkowska:

Astrid Lindgren stara się rzetelnie i z powagą oddać to, co we wspomnieniach domu rodzinnego jest najważniejsze: wartości, jakie z tego prostego, nieuczzonego, wiejskiego domu zabrała w swoje dalsze życie. Jej miłość i szacunek dla rodziców to przede wszystkim fascynacja, podziw i zdumienie wobec głębokiej miłości, która ich łączyła<sup>67</sup>.

Plebejski rys pochodzenia Astrid Lindgren wiązał się z wszechobecnym w jej postawie poczuciem wolności, przejawiającym się między innymi w umiłowaniu przyrody. Pisarka z pewnym rozrzewnieniem wspominała, że „dobrze

<sup>62</sup> A. Krzemiński, *Pokonaj w sobie tego smoka*, „Polityka” 1982, nr 15, s. 9.

<sup>63</sup> Do takich wniosków skłania nas krytyka poststrukturalna, por. S. Rzepezyński, *Projekt „innego” biografizmu*, „Słupskie Prace Filologiczne. Filologia Polska” 2007, nr 5, s. 171-176.

<sup>64</sup> Por. W. Borodzicz, *Dzieciństwo Astrid Lindgren*, „Wychowanie w Przedszkolu” 2008, nr 4, s. 16.

<sup>65</sup> Por. J. Olech, *Astrid w kusej sukience*, „Nowe Książki” 2007, nr 11, s. 68.

<sup>66</sup> Por. F. Bergå, *Konfitury Astrid Lindgren*, „Przegląd Reader’s Digest” 1998, nr 2, s. 100. Joanna Olech doszukuje się w tej postaci odzwierciedlenia wizerunku ojca pisarki Samuela Augusta Ericssona, farmera z wioski Näs: J. Olech, *Astrid w kusej sukience*, „Nowe Książki” 2007, nr 11, s. 68.

<sup>67</sup> B. Białkowska, *Opowieść o pięknej miłości*, „Guliwer” 1994, nr 3, s. 32.

było być dzieckiem w czasach, kiedy jeszcze trwała epoka koni”<sup>68</sup>. Ważny akcent twórczości Astrid Lindgren stanowiła przekazywana przez nią etyka więzi międzyludzkich. Warto jednak zaznaczyć, że nie była ona motywowana religijnie. Wprawdzie Adam Krzemiński zauważył, iż mityczna kraina Nangijali wyrosła z protestanckiej wizji zaświatów<sup>69</sup>, ale większość recenzji i ocen zawartych w prasowych artykułach podkreślało ateizm skandynawskiej autorki<sup>70</sup>. Także sama zainteresowana w kilku wywiadach przyznawała się do swojej bezradności w kwestii wiary:

- Jaki jest – pani zdaniem sens istnienia? Lub też, inaczej mówiąc – czy pani wierzy w Boga?
- Na to nie sposób odpowiedzieć. Nie wiem, nie wiem. A czy pan wierzy w Boga?
- Przyznaję, że są chwile, kiedy wierzę w Boga. A potem znów są chwile...
- Ze mną jest tak samo. Wierzę w Boga, kiedy jest mi potrzebny.
- Czy to nie egoistyczne?
- Naturalnie, bardzo egoistyczne.
- I to pani nie przeszkadza?
- Nie – cóż mogę na to poradzić? Przecież sama nie stanowią o tym: teraz nie wierzysz, a jutro znów będziesz wierzyła. Tak to już jest. Sami siebie nie jesteśmy pewni.
- Jesteśmy pełni wątpliwości?
- Jesteśmy agnostykami [...] <sup>71</sup>.

W odwołaniu do codzienności wyraźnie zaznaczał się wizerunek autorki *Dzieci z Bullerbyn* jako typowej Szwedki. Artykuł *Konfitury Astrid Lindgren* zbudowany został na schemacie, przyrównującym jej pisarstwo do domowych wyrobów charakterystycznych dla Skandynawii, a więc słodkich przetworów z leśnych owoców. Ich przygotowanie to okazja do prezentacji charakterystycznych szwedzkich cnót – oszczędności i pracowitości:

Pewnego jesiennego dnia na placu targowym w małym miasteczku na północy Szwecji zatrzymał się samochód. Wsiadła z niego starsza, dość energiczna kobieta, by rozprostować kości po podróży. Jak każda oszczędna gospodyni ruszyła wzdłuż straganów, szukając sezonowych

<sup>68</sup> DC, *Starsza pani ze Smalandii*, „Kobieta i Życie” 1978, nr 1, s. 14.

<sup>69</sup> A. Krzemiński, *Pokonaj tego smoka w sobie*, „Polityka” 1982, nr 15, s. 9.

<sup>70</sup> Np. M. Szczypiorska-Mutor, *Świat Astrid Lindgren*, „Gazeta Wyborcza”, dodatek „Gazeta Telewizyjna” 1998, nr 262, s. 4.

<sup>71</sup> W. Minuty, A. Lindgren, *Znowu w Bullerbyn*, „Forum” 1990, nr 36, s. 18-19; por. A. Lindgren, rozm. przepr. K. Bąk, „Dzieci śnią sny o potężne”, „Nowe Książki” 1985, nr 10, s. 80-84.

owoców i warzyw. Oho! Borówki są o kilka koron tańsze niż w Sztokholmie! [...] Nie namyślając się wiele kupiła duży pojemnik kuszących czerwonych jagód. Tego samego dnia późnym wieczorem w swoim mieszkaniu przy Dalagatan w Sztokholmie, starsza pani natychmiast wzięła się do roboty. Do świtu smażyła borówki, aby przygotować zimowy zapas pysznych konfitur dla swoich dzieci i wnuków<sup>72</sup>.

Dominika Ćosić uważa, że „Astrid Lindgren przekazała w swoich książkach «szwedzkiego ducha» reszcie świata, opowiadając się za dobrem i godnością człowieka, przeciwko przemocy”<sup>73</sup>. Na szwedzki charakter narodowy powoływano się opisując drobiazgowo uporządkowany tryb życia, sposób pracy, a nawet codzienne menu Astrid Lindgren<sup>74</sup>. Waler patriotyczny miało też przypomnienie historii jej ojca, bohaterskiego obrońcy monarchii<sup>75</sup>, pioniera tworzącego rolnicze podstawy sukcesu rodzinnej krainy, wreszcie konserwatysty holdującego uświęconym zasadom i umiłowaniu własnej ziemi ojczystej<sup>76</sup>.

Rola Astrid Lindgren w społeczeństwie szwedzkim daleko jednak wykraczała poza wizerunek poczciwej babci bajarki, opowiadającej ulubione historie swoim wnukom. Starsza pani dała się poznać jako jeden z głównych autorytetów aktywnie uczestniczących w życiu publicznym naszych sąsiadów z drugiej strony Bałtyku. W tym kontekście najczęściej przywoływano jej rolę w upadku socjaldemokratycznego rządu Olofa Palmego w 1976 roku<sup>77</sup>. W związku z absurdem fiskalnym, jakim była konieczność zapłacenia podatku przekraczającego poziom jej rocznych dochodów napisała alegoryczną baśń *Pomperipossa z Monismanien* i wdawa się w polemikę z ówczesnym ministrem finansów Gunnarem Strängiem<sup>78</sup>. Istotę tej dyskusji oddaje aforystyczne stwierdzenie: „Liczyć to on nie umie, ale dobrze opowiada bajki, dlatego powinniśmy zamienić się zawodami, on i ja”<sup>79</sup>. Astrid Lindgren do końca życia pozostała wierna ideałom socjaldemokratycznym, co w złośliwym kontekście wypominał jej „Naj-

<sup>72</sup> F. Bergå, *Konfitury Astrid Lindgren*, „Przegląd Reader’s Digest” 1998, nr 2, s. 97.

<sup>73</sup> D. Ćosić, „Wielka Matka” małych dzieci, „Dziennik Polski” 2002, nr 24, s. 10.

<sup>74</sup> M. Hausman, *Najlepsza Astrid świata*, „Rzeczpospolita” dodatek „Plus Minus” 1997, nr 266, s. 11.

<sup>75</sup> H. Bertz, *Pani z Bullerbyn*, „Filipinka” 2002, nr 4, s. 24.

<sup>76</sup> A. M. Krajewska, *Astrid Lindgren widziana oczyma przyjaciółki*, „Guliwer” 2001, nr 3, s. 73; tekst powołuje się na biografię pisarki pióra Margarety Strömstedt, *Astrid Lindgren. Opowieść o życiu i twórczości*, Warszawa 2000, s. 351.

<sup>77</sup> A. Lindgren, rozm. przepr. M. Książarczyk, *Wszystkie dzieci są prawdziwe*, „Życie Warszawy” 1989, nr 290, s. 2.

<sup>78</sup> Por. *Gigantyczny podatek dla Astrid Lindgren*, „Dziennik” 2008, nr 111, s. 4.

<sup>79</sup> Cytowane za: M. Madelski, *Socjalistka z Bullerbyn*, „Najwyższy Czas” 2002, nr 7, s. 28-29; por. też, A. Lindgren, *Piszę dla dziecka, którym byłam*, „Nowe Książki” 1986, nr 2, s. 3.

wyższy Czas”<sup>80</sup>. Z wyjątkiem tej pojedynczej ideologicznej krytyki należy stwierdzić, że większość polskich gazet i czasopism traktowała jej polityczne preferencje w sposób neutralny, nawet przed 1989 rokiem, kiedy wzmianki na ten temat mogły być poczytywane za przejaw poparcia określonej orientacji światopoglądowej<sup>81</sup>. Przestrzeń Bałtyku tworzyła chyba odpowiedni dystans do pisarki, a postawy Astrid Lindgren w jej własnym kraju nie odnoszono do polskich realiów. Mimo to starano się oczywiście podkreślać szczególne relacje autorki *Fizi Pończoszanki* z naszą ojczyzną. Odwoływano się do jej uczuć związanych z rokiem 1939 i napadem hitlerowców na Polskę<sup>82</sup>. Publikowano także przyjazne wypowiedzi o naszym kraju: „Bardzo chętnie przyjeżdżam do Polski. Wysoko cenię Polaków, ten naród dużo przeszedł. Zawsze jesteście gościnni. Panuje tu wspaniała atmosfera”<sup>83</sup>. W czasie stanu wojennego z troską wypowiadała się o losie polskich dzieci<sup>84</sup>.

Ta wyemancypowana kobieta będąc powszechnie szanowanym autorytetem często podejmowała ważne społeczne inicjatywy<sup>85</sup>. Znana jest jej korespondencja z Michaiłem Gorbaczowem w sprawie utrzymania pokoju na świecie<sup>86</sup>. Zdecydowanie opowiadała się przeciwko rasizmowi i wszelkiej dyskryminacji<sup>87</sup>. Doprowadziła też do uchwalenia przez szwedzki parlament restrykcyjnego prawa chroniącego zwierzęta hodowlane (tzw. Lex Lindgren)<sup>88</sup>. W rodzinnym kraju była bodaj najpopularniejszą i najbardziej wpływową osobą<sup>89</sup>. Jeszcze za

<sup>80</sup> M. Madelski, dz. cyt.

<sup>81</sup> Warto odnotować wzmiankę o jej fascynacji ruchem robotniczym, w tym postaciami takimi, jak Róża Luksemburg i Karol Liebknecht. W Polsce można by to było uznać za przejaw reżimowej propagandy, gdyby publikacja ta nie ukazała się w 1992 roku i nie pochodziła z wywiadu szwedzkiej autorki, udzielonego niemieckiemu czasopismu „Die Zeit”: A. Lindgren, rozm. przepr. B. Jakobeit, *Pod choinkę – Astrid Lindgren*, „Forum” 1992, nr 51/52, s. 20-21.

<sup>82</sup> A. Fibak, *Wielka pisarka dla małych i dużych*, „Dziennik Bałtycki” 1996, nr 267, s. 9.

<sup>83</sup> A. Lindgren, rozm. przepr. Hen, *Pozdrawiam wszystkie dzieci*, „Kurier Polski” 1989, nr 241, s. 1.

<sup>84</sup> J. Podsiadło, *Astrid Lindgren zmienia świat*, „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 51/52, s. 14.

<sup>85</sup> Por. E. Morka, *Z Pippi nie ma nudy*, „Wiadomości Dnia” 1995, nr 221, s. 7.

<sup>86</sup> Lektor, *Żegnając Astrid Lindgren*, „Tygodnik Powszechny” 2002, nr 6, s. 14.

<sup>87</sup> M. Musierowicz, *Frywolitki (113) czyli ostatnio przeczytałam książkę!!!*, „Tygodnik Powszechny” 2001, nr 6, s. 14.

<sup>88</sup> W związku z perturbacjami, jakie napotkało to prawo przy dostosowywaniu go do norm Unii Europejskiej nie jest ono do końca respektowane. Była to także przyczyna, dla której Astrid Lindgren stała się przeciwniczką integracji jej kraju z kontynentalną wspólnotą: M. Hausman, *Najlepsza Astrid świata*, „Rzeczpospolita” dodatek „Plus Minus” 1997, nr 266, s. 11.

<sup>89</sup> A. Lindgren, rozm. przepr. M. Książarczyk, *Wszystkie dzieci są prawdziwe*, „Życie Warszawy” 1989, nr 290, s. 2.

życia postawiono jej pomnik w parku Tegnerlunden w Sztokholmie, niedaleko miejsca, gdzie mieszkała przez 40 lat<sup>90</sup>, a w rodzinnym Vimmerby założono tematyczny park rozrywki oparty na fabułach jej powieści oraz dziecięcej biografii<sup>91</sup>. Odzwierciedleniem popularności i poważania, jakim cieszyła się w państwie trzech koron, była wielka liczba listów<sup>92</sup>, które otrzymywała codziennie od swych fanów, jak również przyznany w 1999 roku tytuł „Szwedki stulecia”.

Stosunkowo mało wykorzystywany był w mediach wizerunek Astrid Lindgren jako kobiety. Czasami pojawiał się obraz zwykłej „gospodyni domowej”<sup>93</sup>, kontrastujący z popularnym wyobrażeniem o pisarzu. Takie ujęcie wpisywało się zresztą w dość typowy stereotyp opowieści o Kopciuszku<sup>94</sup>. Nikomu nieznaną, biedną sekretarką osiągnęła nieoczekiwany sukces, a jej książki zainteresowały miliony czytelników w wielu krajach<sup>95</sup>. Astrid Lindgren wydawała się potwierdzać skandynawski wizerunek twardej, wręcz „męskiej” kobiety, kojarzony ze Szwecją, chyba od czasów św. Brygidy. Takie wzorce „równouprawnienia” wyniosła z dzieciństwa, kiedy to „chłopcy i dziewczynki zawsze bawili się razem i nie było między nimi większych różnic w zachowaniu”<sup>96</sup>. Jej twórczość, a również wizerunek medialny dalekie były od seksualności, co bynajmniej nie znaczyło, że kwestie erotyczne miały stanowić zupełne tabu w literaturze dziecięcej<sup>97</sup>. Astrid Lindgren przedstawiano jako osobę wybitnie rodzinną. Najsilniejszym jej instynktem był instynkt opiekuńczy<sup>98</sup>. Na dowód tego w wielu publikacjach skwapliwie wyliczano jej kolejnych wnuków i prawnuków<sup>99</sup>. W wywiadach słynna pisarka żaliła się także, iż ze względu na swoje rozliczne zajęcia nie ma zbyt wiele czasu, by swą uwagę poświęcić najbliższym w satysfakcjonującym ją wymiarze<sup>100</sup>.

<sup>90</sup> J. Podsiadło, *Astrid Lindgren zmienia świat*, „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 51/52, s. 14.

<sup>91</sup> K. Guzińska, *Popatrz oczami dziecka*, „Puls Biznesu” 2003, nr 153, s. 14; K. Skup, *Świat Astrid Lindgren*, „Słowo Ludu” 1998, nr 2042, s. 9-11.

<sup>92</sup> Por. D.D., *Najpiękniejszy list do Astrid Lindgren*, „Antena” 1987, nr 77, s. 14.

<sup>93</sup> J. Podsiadło, *Astrid Lindgren zmienia świat*, „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 51/52, s. 14; A. Nowaczewski, *Twarze Astrid Lindgren*, „Gość Niedzielny” 2007, nr 46, s. 50.

<sup>94</sup> (fep), *Astrid Lindgren*, „Odra” 2002, nr 3, s. 124-125.

<sup>95</sup> D. Terakowska, *Świat kocha Astrid Lindgren*, „Przekrój” 1997, nr 3, s. 21.

<sup>96</sup> K. Bak, A. Lindgren, *Piszę dla dziecka, którym byłam*, „Nowe Książki” 1986, nr 2, s. 2.

<sup>97</sup> Tamże.

<sup>98</sup> K. Jałochowski, *Inna bajka*, „Polityka” 2007, nr 46, s. 79.

<sup>99</sup> Por. W. Borodzicz, *Dzieciństwo Astrid Lindgren*, „Wychowanie w Przedszkolu” 2008, nr 4, s. 17.

<sup>100</sup> W. Minaty, A. Lindgren, *Znowu w Bullerbyn*, „Forum” 1990, nr 36, s. 18.

Z pewnością była kobietą wyjątkowo „energetyczną”. Tę krzepkość traktowała jako *antidotum* na starość, sama siebie opisywała szwedzkim epitetem „frisk” (zdrowy) odnoszącym się do ponadprzeciętnej witalności<sup>101</sup>. Miała oczywiście świadomość upływającego czasu, tym bardziej że w ostatnim okresie jej życia ze względu na chorobę oczu musiała zrezygnować z czytania i pisanania. Wydaje się, że w polskich mediach ukazano dwie istotne dla niej egzystencjalne granice. Pierwszą był czas, kiedy jej dzieci stały się dorosłe. Pisarka mówiła wtedy, że „musi wziąć się w garść, bo właśnie nadeszła ta chwila, gdy małeńka świnka samiutka zostaje”<sup>102</sup>. Druga, znacznie późniejsza bariera wiązała się z nieuchronną jesienią życia i wynikającą z niej utratą normalnej sprawności: „Ktoś z otoczenia Astrid opowiadał mi niedawno, jaki wstrząs przeżył dwa lata temu, kiedy zobaczył jak pisarka przemawiając na jakimś spotkaniu nagle zgubiła wątek. Oczywiście czeka to nas wszystkich, ale Astrid wydawała się być niezniszczalna”<sup>103</sup>. W swoim stosunku do wieku Astrid Lindgren zachowywała się z właściwą sobie autoironią i dezynwolturą. Podobno wszelkie telefoniczne rozmowy z siostrami rozpoczynała od cokolwiek makabrycznego stwierdzenia „tu dzwoni śmierć”<sup>104</sup>, a starość określała epitetami nieprzystającymi z pewnością do nobliwej damy<sup>105</sup>.

Chętnie wspominało o jej emancypacji i walce o równouprawnienie kobiet, w tym korespondencji w „Svenska Dagbladet” z Urbanem Anderssonem, który twierdził, że feministyczne manifestacje nie mają sensu, bowiem w Szwecji panuje całkowite równouprawnienie<sup>106</sup>. Zapewne to ostatnie oblicze pisarki powstało na skutek popularnych feministycznych i genderowo-queerowych interpretacji zachowań jej najsłynniejszej bohaterki Pippi Langstrumpf<sup>107</sup>. Astrid Lindgren nie była nigdy zaangażowaną feministką, natomiast jej twory stały się do jakiegoś stopnia symbolem takiej właśnie postawy życiowej.

Na złożony wizerunek szwedzkiej pisarki w polskich mediach miała wpływ także różnorodność formy, w jakiej przeróżne fakty z jej barwnego życia były przywoływane. W wielu wypadkach towarzyszyły one recenzjom i artykułom krytycznoliterackim, nierzadko służyły udowodnieniu określonych tez, zdawały

<sup>101</sup> A. Lindgren, rozm. przepr. H. Gamillscheg, *Na zawsze pozostałam dzieckiem*, „Forum” 2007, nr 51/52, s. 46.

<sup>102</sup> A. Fibak, *Wielka pisarka dla małych i dużych*, „Dziennik Bałtycki” 1996, nr 267, s. 9.

<sup>103</sup> P. Cegielski, *Jak być żyjącym klasykiem*, „Gazeta Wyborcza”, dodatek „Magazyn” 1997, nr 265, s. 23-24.

<sup>104</sup> K. Pytko, *Astrid Lindgren*, „Wróżka” 2007, nr 2, s. 56.

<sup>105</sup> ZET, *Astrid i czas*, „Gazeta Łódzka” 1998, nr 27, s. 8.

<sup>106</sup> A. Lindgren, rozm. przepr. K. Bąk, *Piszę dla dziecka, którym byłam*, „Nowe Książki” 1986, nr 2, s. 2.

<sup>107</sup> Por. D. Murzynowska, E. Teodorowicz-Hellman, *Pippi Pończoszanka w polskim dyskursie kulturowym*, w: *Astrid Lindgren 100 lat. Interpretacje*, Gdańsk 2008, s. 67-86.



się więc potęgować paralele postawione pomiędzy jej biografią a twórczością. O jej bezapelacyjnym sukcesie wydawniczym świadczyły przytaczane liczby, dotyczące nakładów poszczególnych książek oraz języków, na jakie jej powieści były tłumaczone<sup>108</sup>. Wyliczano również liczne nagrody, których była laureatką, w tym szereg polskich wyróżnień: w 1978 roku Order Uśmiechu, w 1979 roku Międzynarodowa Nagroda Literacka im. Janusza Korczaka, w 1983 roku Medal „Naszej Księgarni”, wreszcie w 1989 roku doktorat honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego<sup>109</sup>. Często taka „arytmetyka” dotyczyła również prywatnego wymiaru jej życiorysu, kolejnych wnuków i prawnuków, jakich się dochowała. Astrid Lindgren pojawiała się w polskiej prasie również przy okazji licznych wywiadów. Były to zarówno przedruki z zagranicznych mediów, jak i zapisy rozmów podejmowanych przez polskich dziennikarzy w czasie jej obecności w kraju nad Wisłą. Powszechnie odwoływano się do opinii osób znających Astrid Lindgren z bezpośrednich relacji. Znana tłumaczka literatury szwedzkiej Anna Węgleńska w jednym z wywiadów tak charakteryzowała jej postać:

Życie Astrid obfitowało w dramatyczne wydarzenia. Pisarka wyrobiła więc sobie specyficzny rodzaj poczucia humoru i autoironii. Cechuje ją ostrość spojrzenia, ale w parze z nią idzie dużo ludzkiego ciepła. Ktoś, kto słyszał ją, czytając w radiu swoje książki, na pewno zwrócił uwagę na specyficzny, żartobliwy ton jej głosu. To właśnie ten ton pomaga często w zrozumieniu ukrytych w jej opowieściach podtekstów. Jest bardzo wrażliwa i chce tę wrażliwość przekazać swojemu czytelnikowi. Jest człowiekiem, który patrzy i widzi, słucha i słyszy. Kiedy się do niej mówi, zawsze słucha uważnie. Potrafi dostrzec piękno w najbardziej prozaicznych rzeczach – takich, obok których często przechodzimy obojętnie. Nastawiona jest na wnętrze człowieka. Nie na to, kim jest i jaką zajmuje pozycję, ale na to, jaki jest. Szuka w ludziach tego, co dobre [...] <sup>110</sup>.

Z kolei Lesław Bartelski, który w imieniu kapituły wręczał pisarce Order Uśmiechu był pod wrażeniem jej otwartości i bezpośredniości<sup>111</sup>. Częsta prezentacja szwedzkiej literatury w polskiej prasie stwarzała okazję do przytoczenia

<sup>108</sup> Np. D. Świerczyńska-Jelonek, „Mama” Pippi obchodzi 90. urodziny, „Dziennik Zachodni” 1997, nr 265, s. 8.

<sup>109</sup> Ukazały się na ten temat liczne notki, m.in.: *Doktorat honoris causa dla Astrid Lindgren. Uroczystości w Uniwersytecie Warszawskim*, „Życie Warszawy” 1989, nr 103, s. 1-2; *Doktorat h.c. dla Astrid Lindgren*, „Rzeczpospolita” 1989, nr 103, s. 6; *Rasmus, Pippi i inni. Tytuł doktora honoris causa UW dla Astrid Lindgren*, „Sztandar Młodych” 1989, nr 87, s. 1, 7.

<sup>110</sup> A. Fibak, A. Węgleńska, *Tłumaczyć Astrid to niesłychana gratka*, „Dziennik Bałtycki” 1996, nr 268, s. 10.

<sup>111</sup> L. M. Bartelski, *Pani Astrid*, „Gazeta Krakowska” 1987, nr 218, s. 14.

licznych ciekawych dykteryjek. Ich źródło w wielu przypadkach stanowiła zbeletryzowana biografia Astrid Lindgren pióra Margarety Strömstedt<sup>112</sup>, czerpano także z informacji zawartych w albumowej monografii *Portrety Astrid*<sup>113</sup>, a także z przeznaczonych dla dzieci biografii szwedzkiej pisarki, wydanej pod auspicjami poznańskiego wydawnictwa „Zakamarki”<sup>114</sup>. Sporo z tych opowieści zostało wielokrotnie powtórzonych na łamach poszczególnych pism. Zwykle z takimi historyjkami wiązały się zabawne, cięte riposty samej pisarki. Dla przykładu wypowiedź zanotowana przez Astrid Lindgren w osobistym dzienniku uwidoczniła jej altruistyczną postawę życiową: „Zarobiłam tyle, że Boże zmiłuj się, jest gorzej niż kiedykolwiek. To przeraża. Ja nie chcę mieć pieniędzy. Całe szczęście, że minister finansów chce”<sup>115</sup>. Na zbeletryzowanym życiorysie opierały się także przeróżne szkolne adaptacje mające przybliżyć sylwetkę słynnej szwedzkiej pisarki<sup>116</sup>. Prezentowane były wreszcie jej fotograficzne portrety, zwykle ukazujące dziarską i uśmiechniętą starszą panią w dość staromodnym ubraniu z nieodłącznym fantazyjnym kapeluszem<sup>117</sup>.

Astrid Lindgren była z pewnością jedną z większych indywidualności literackich naszych czasów. Prasowe relacje na jej temat wpisywały się w kolejne etapy recepcji twórczości. Wzrost zainteresowania osobą pisarki był wyraźnie związany z jubileuszami, wydaniem popularnych książek, nagrodami i wizytami w naszym kraju oraz smutną informacją o jej śmierci 28 stycznia 2002 roku. Trudno rozstrzygnąć, czy wizerunek ten w jakimś stopniu ewoluował. Przez naszą prasę nie przewinęła się żywa w okresie jej debiutu dyskusja na temat wartości pedagogicznych takich książek, jak *Pippi Langstrumpf* czy *Emil z Lönnebergi*. Pojawiające się później wzmianki o „walce z recenzentami” miały jedynie charakter historyczny<sup>118</sup>. Z pewnością twórczość ta okazała się „odporna” na zachodzące w naszym kraju zmiany ustrojowe, co należy tłumaczyć realnie istniejącym popytem zarówno na dzieła stworzone przez Astrid Lindgren, jak i poświęcone tej barwnej postaci. Czasami zdarzały się oczywiście notatki typowo schematyczne, np. komunikaty poświęcone przyznaniu jej Orde-

<sup>112</sup> M. Strömstedt, *Astrid Lindgren. Opowieść o życiu i twórczości*, Warszawa 2000.

<sup>113</sup> J. Forsell, J. Erseus, M. Strömstedt, *Portrety Astrid*, Warszawa 2007.

<sup>114</sup> C. Björk, *Przygody Astrid – zanim została Astrid Lindgren*, Poznań 2007.

<sup>115</sup> K. Pytko, *Astrid Lindgren*, „Wróżka” 2007, nr 2, s. 56.

<sup>116</sup> Por. np. Astrid Lindgren. *Scenariusz imprezy czytelniczej w realizacji dzieci z Koła Miłośników Książki (kl. VI)*, „Poradnik Bibliotekarza” 1991, nr 10, s. 21.

<sup>117</sup> Por. np.: P. Cegielski, *Jak być żyjącym klasykiem*, „Gazeta Wyborcza”, dodatek „Magazyn” 1997, nr 265, s. 21.

<sup>118</sup> Por. J. Nowicka, *Buntownicze książki Astrid*, „Rzeczpospolita” 2007, nr 209, s. A15; T. Rozwadowski, *Fizia demoralizatorka*, „Dziennik Bałtycki” 2002, nr 27, s. 10.

ru Uśmiechu<sup>119</sup>, dominował jednak żywioł gawędy i anegdoty. Pełne ciekawostek i humoru publikacje prasowe dodatkowo potęgowały zainteresowanie nie tylko samą osobą szwedzkiej pisarki, ale także jej książkami przyczyniając się do jeszcze wyższego poziomu ich sprzedaży.

Obraz Astrid Lindgren w polskich mediach, aczkolwiek niepozbawiony pewnej stereotypowości, właściwego dzisiejszym mediom pośpiechu i pogoni za spektakularnością nowinek, posiadał chyba wiele cech autentycznych. W ciekawych perypetiach, w licznych wypowiedziach samej autorki jak i w spostrzeżeniach osób bezpośrednio z nią zaprzyjaźnionych ujawniał się jej specyficzny charakter, autoironiczny humor, życiowy optymizm, naturalna wiitalność i miłość do dzieci. Wydaje się, że prasowy wizerunek Astrid Lindgren nie jest tylko swoistym pomnikiem jej literackich sukcesów, ale przede wszystkim ukazuje osobę z krwi i kości, odrzucającą tak w życiu, jak i w literaturze podniebną metafizykę, a wybierającą radość dziecka, którym sama na zawsze pozostała.

*Michał Rogoż*

#### **THE IMAGE OF ASTRID LINDGREN IN THE POLISH PRESS**

Astrid Lindgren's books are present in the Polish publishing market since late 50's and enjoy unflagging popularity. Numerous press reports intertwined with successive stages of this literary output. Growing interest in the person of the writer was associated with subsequent jubilees, popular books editions, awards, visits to Poland, and finally with sad news of her death on January 28, 2002. The image of Astrid Lindgren in the Polish media, though not always free of some stereotypes, rush typical of today's media and pursuit for spectacular news, was authentic in many ways. In those interesting vicissitudes, in many statements by the author herself and in observations made by her close friends could be seen her unique character, self-mockery, optimism, natural vitality and love for children.

---

<sup>119</sup> „Kurier Polski” 1978, nr 13; „Życie Literackie” 1978, nr 22; „Życie Warszawy” 1978, nr 118.